

Józef Borzyszkowski

Moi mistrzowie i przyjaciele



Józef Borzyszkowski

Moi MISTRZOWIE i PRZYJACIELE

*Dziekanom, Przyjaciółom i Współpracownikom
z Wydziału Historycznego UG
oraz z Instytutu Kaszubskiego
i Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego –*

autor



Gdańsk 2015

Recenzent:

prof. dr hab. Cezary Obracht-Prondzyński

Zdjęcia i ryciny:

Archiwum Instytutu Kaszubskiego
oraz zbiory autora, grafiki Ryszarda Stryjca

Redakcja i korekta:

Sławina Kwidzińska

Opracowanie graficzne i skład:

Anna Maciejewska i Maciej Ostoja-Lniski

Druk publikacji został zrealizowany dzięki dotacji
Dziekana Wydziału Historycznego Uniwersytetu Gdańskiego

© Copyright by Józef Borzyszkowski and Instytut Kaszubski, 2015

ISBN 978-83-63368-56-2

Wydawca:

Instytut Kaszubski

Druk i oprawa:

Totem, ul. Jacewska 89, 88-100 Inowrocław

SPIS TREŚCI

Wstęp	9
-------------	---

Część I

W GRONIE MISTRZÓW Z UNIWERSYTETU GDAŃSKIEGO

Życie i dokonania Profesora Stanisława Gierszewskiego (1929–1993) a Gochy i Zabory	19
Profesor Stanisław Mielczarski (1930–1995) – wyjątkowy uczony i nauczyciel – w mojej pamięci	37
„Kaszuba z Oszmiany”. Mała ojczyzna Kaszubów w życiu i działalności Profesora Wacława Odyńca (1922–1999)	49
Pomorskie badania Profesora Romana Wapińskiego (1931–2008) i Jego związki z ruchem kaszubsko-pomorskim	63
Wspomnienie o Wielkim Mistrzu... Profesorze Gerardzie Labudzie (1916–2010)	79

Część II

LUBÒTNI DRĚSZE W SPOŁECZNOŚCI ZRZESZONEJ

Lech Bądkowski (1920–1984) wśród nas – dawniej a dziś	113
Pro memoria Tadeusz Bolduan (1930–2005) – jeden z kaszubskich stolemów	165
Dr Józef Bruski (1908–1974) w „Pomoraniu” i naszej rodzinie	191

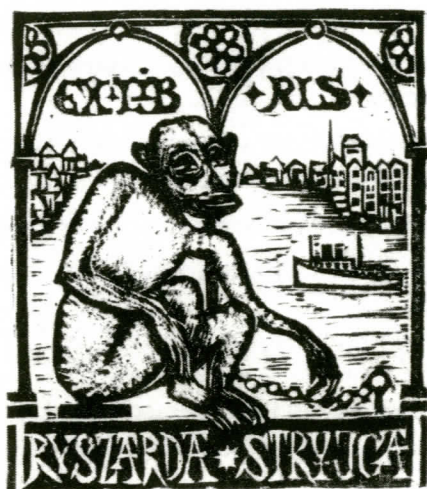
Helena z Byczkowskich Lewnowa (1916–2011) – dzielna niewiasta, pracowita i gościnna gospodyni dawnego dworu w Łączyńskiej Hucie	209
Józef Chełmowski (1934–2013) – wybitny twórca ludowy, rzeźbiarz, malarz – na szkłe i płótnie, konstruktor, kolekcjoner, pszczelarz i filozof	221
Maria Kowalewska (1921–2004) – nasze wspólne kaszubsko-pomorskie drogi – spotkania i rozstania	233
Anna Łajming (1904–2003) – nasza Pani Anna... ..	247
Z Feliksem Marszałkowskim (1914–1987) po kaszubsko-pomorskich drogach i ścieżkach	267
Staszków Jan – Jan Piepka (1926–2001) – nie tylko poeta i działacz kaszubski	291
Kazimierz Przybyszewski (1937–2013) – toruński historyk, bibliotekarz, bibliofil, biografista, krajoznawca – współzałożyciel Instytutu Kaszubskiego... ..	313
Julian Rydzkowski (1891–1978) – o Panu Julianie i „Wujku Julianie” – raz jeszcze	325
Władysława Spiczak-Brzezińska (1926–2012) – niewieści <i>spiritus movens</i> Społeczności Zrzeszonej na Gochach	339
Wspomnienie o Leokadii Trepczykowej (1915–1998) – wspaniałej towarzysze Mëstra Jana Trepczyka	349
Pro memoria Władysława Wiśniewska (1920–2008) – pierwsza dama wśród „Wdzyżanek”	359

Część III

WŚRÓD DUCHOWNYCH DIECEZJI CHEŁMIŃSKIEJ

Ks. prof. Jerzy Buxakowski (1926–2011) – długoletni rektor Wyższego Seminarium Duchownego w Pelplinie i gospodarz Spotkań Pelplińskich	373
Ks. prałat Johannes Goedeke (1914–2012) – budowniczy mostów między Polakami a Niemcami	381
Ks. infułat Franciszek Jank (1897–1990) – godności pełen	389

Ks. prałat Edmund Kosznik (1921–2013) z Ostrzyc – emerytowany proboszcz parafii Goręczyno	395
Ks. pułkownik Józef Narloch (1908–1995) – Ojciec Adam	409
Ks. Henryk Mross (1928–2000) – kapłan i historyk, przyjaciel z Osielska i Pelplina	423
Pożegnaliśmy ks. Bazylego Olęckiego (1923–1999) – belnégò Kaszëbë z dëcha	427
Ò familii i kaszëbsczi stëgnie ksădza Antóna i szkólnégò Alekségò – bracyńów Peplinszcich	435
Ks. Kazimierz Raepke (1936–1997) – koronowany Król Kaszubów w Pelplinie, Stolem na Gochach w Borzyszkowach	447
Ks. Bernard Sychta (1907–1982) a Kociewie i ... w mojej pamięci	465
Między Serockiem a Gdynią. Ks. Józef Szarkowski (1908–2006) i Jego wspomnienia	483
Ks. Józef Tischner (1931–2000) – filozof szczęśnych darów	497
Postowie	521
Indeks osobowy	529



Wstęp

Tytuł tej książki – *Moi mistrzowie i przyjaciele* – jest dla mnie bardzo ważny, ale też trudny i zobowiązujący. Zbliżając się do emerytury, czyli zamykając pewien etap drogi życiowej, mam świadomość, jak wiele w swoim życiu zawdzięczam jednym i drugim, a jednocześnie jak wielu poznałem mistrzów i przyjaciół, z których nie wszystkich, jacy już odeszli z tego świata, w niniejszym tomie jestem w stanie godnie zaprezentować.

Do grona mistrzów winienem zaliczyć także recenzentów moich kolejnych, najważniejszych publikacji na drodze do samodzielności w pracy naukowej. Są to m.in. bliscy mi toruńczycy – prof. Kazimierz Wajda i prof. Mieczysław Wojciechowski oraz zmarły niedawno wrocławianin – prof. Wojciech Wrzesiński. Na ostatnim etapie tej części drogi życia szczególnie wiele zawdzięczam śp. prof. Ryszardzie Czepulis-Rastenis z Instytutu Historii PAN w Warszawie, mistrzyni w badaniach dziejów inteligencji polskiej. Niejako z jej szkoły wyszliśmy razem z dręchem prof. Witoldem Molikiem z Poznania. Dziś obaj z równą sympatią i życzliwością jak ona staramy się traktować młodszych kolegów.

Bardzo wcześnie zrozumiałem, że historia nie tyle jest, ile może być nauczycielką życia. Jednocześnie uświadomiłem sobie, jak wiele – tak w życiu, jak i nauce, choćby tylko historycznej – zawdzięczamy poprzednikom. Pamięć o ich dokonaniach i przykładzie godnego życia oraz dobrej roboty towarzyszy mi nieustannie. Dzięki nim w dużej mierze dobitniej uświadomiłem sobie, że aby zrozumieć badaną przeszłość,

trzeba żyć w pełni dziś – być obecnym i aktywnym w życiu współczesnym. To niekiedy utrudnia same badania, ogranicza tempo ich rozwoju, ale w sumie procentuje bardzo wysoko. Dotyczy to także polityki, byle nie traktować jej jako pracy zawodowej, a tym bardziej nie zapominać, że szczególnie ona winna być pracą na rzecz dobra wspólnego.

W moich badaniach niejako od początku ważną część stanowi biografistyka i życie codzienne. Będąc historykiem, nieustannie śledzę dokonania językoznawców i etnografów oraz historyków literatury, konsumując równocześnie dzieła twórców literatury i sztuki. Dzięki temu poszerzał się krąg moich znajomych i przyjaciół, jak i mistrzów, a nie jeden z nich stawał się jednocześnie jednym i drugim. Można powiedzieć, iż należą do tych, którzy generalnie mieli szczęście do poznania dobrych, twórczych i ciekawych ludzi. (Innych także, ale nie o nich tu chodzi). Z wieloma początkowo przypadkowe kontakty przerodziły się w stałą współpracę i przyjaźń oraz więzi niemal rodzinne, obejmujące żonę i dzieci, a i dalsze kręgi rodziny. W ich rozwoju i umacnianiu pomagała mi empatia, umiejętność słuchania, a i chęci realizowania ciekawych projektów, pomysłów – tak organizacyjnych jak i wydawniczych. Stąd też na precyzowanie, jak i realizację własnych pomysłów w liczniejszym zestawie nie starczało zwykle czasu. Stąd też powtarzam, także z myślą o emeryturze, że roboty, niemal domowo-archiwalno-bibliotecznej, mam na 100 i więcej lat.

Na drodze poszukiwań, odkryć, choćby dzieł i postaci twórców literatury, rodziły się nowe przyjaźnie, obejmujące ich następców. Nie wszystkie jednak przetrwały próby czasu. Niekiedy przyszło mi pożegnać się z przyjaciółmi za ich życia, co szczególnie miało miejsce po 1990 roku... To temat na oddzielne rozważania, a może i tom wspomnień. Te doświadczenia osobiste pomogły mi również lepiej zrozumieć wiele faktów i wydarzeń z badanej przeszłości.

Niestety, wielu moich przyjaciół, a zwłaszcza mistrzowie, żyją już tylko w swoich dziełach i naszej pamięci. O wielu z nich swego czasu napisałem pośmiertne wspomnienie; niejednego w postaci biogramu wprowadziłem na karty *Słownika biograficznego Pomorza Nadwiślańskiego* i niektórych moich książek, choćby takich jak: *Kaszubsko-pomorscy duszpasterze – współtwórcy dziejów regionu* (Gdańsk-Pelplin 2002),

czy *O historii literatury kaszubskiej i jej twórcach* (Gdańsk 2012), a przede wszystkim liczącej dziś 20 tomów serii *Pro memoria...* Nie mniej ważne i bliskie są mi postacie utrwalone na kartach „Acta Cassubiana” w dziale *Pro memoria...* W przygotowaniu mam dziś na warsztacie dwa kolejne tomy *Pro memoria...*, poświęcone Izabelli Trojanowskiej i Marianowi Kołodziejowi. O dalszych, np. o „Pro memoria Leon Roppel...”, Ryszard Stryjec czy Otylia Szczukowska od lat myślę. – Zawsze towarzyszy mi niepokój, czy zdążę.

Prezentując w niniejszym tomie, obok naukowych mistrzów, przyjaciół z grona innych ludzi świeckich i duchownych, traktuję ich jako reprezentantów liczniejszego środowiska – wręcz środowisk, w których zaistniało podobnych przyjaźni znacznie więcej. Dotyczy to nie tylko najbliższego środowiska kaszubsko-polskiego, ale i niemieckiego – zwłaszcza historyków i ludzi zaangażowanych w działalność na rzecz porozumienia polsko-niemieckiego, jak i polsko-żydowskiego.

Gdy myślę np. o swoim dzieciństwie i wczesnej młodości, związanej z Karsinem i Kościerzyną, z którego to okresu wywodzi się moja przyjaźń z ks. Józefem Narlochem, z latami coraz bliższym wujaszkiem, to winien jestem tu przywołać przynajmniej po kilka dalszych postaci z tych obu etapów mego życia. W przypadku Karsina i okolicy to m.in.: Narcyz Bonin, Maria Bruska, Wanda Nazarczuk, Franciszek Męczykowski, Władysław Milanowski, Franciszek Rogala i Józef Lipski... O nich i innych pamiętałem, pisząc monografię wsi i gminy Karsin.

Po trochu nadal czuję się dłużnikiem wobec moich – naszych nauczycieli z Liceum Pedagogicznego w Kościerzynie, z których jeno dwojgu profesorom poświęciłem biogramy, zawarte w *Słowniku biograficznym Pomorza Nadwiślańskiego*. Dotyczy to nauczycielki języka rosyjskiego, Zofii Goleniewicz i Józefa Pawelskiego, nauczyciela prac ręcznych i rysunków.

W 2014 roku minęło 50 lat od naszej matury i tyleż od rozpoczęcia studiów w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Gdańsku. Z tej okazji przeżyłem dwa spotkania – maturalnej klasy i naszego rocznika studentów historii. Na jednym i drugim spotkaniu była mowa o potrzebie utrwalenia zapisanych w naszej pamięci portretów nauczycieli i naszych doświadczeń, radości i smutków. (Tych pierwszych było zdecydowanie

więcej!). Niestety, współpracowników w tej materii – poza Marylą L.Z. – jakoś dotąd nie odkryłem, ale i ten projekt towarzyszy mi od lat, stąd być może...

Z lat studiów do grona moich w różnym zakresie mistrzów – spośród nauczycieli akademickich, zaliczam jeszcze m.in. profesorów Edwina Rozenkranza, Mariana Pelczara i Leona Łukę – traktujących z sympatią także moje zaangażowanie w Społeczności Zrzeszonej na rzecz kultury regionu – Kaszub i Pomorza. W pierwszych latach działalności – przynależności do Gdańskiego Towarzystwa Naukowego ujawnili się jako bliskie mi postaci zmarli niedawno profesorowie Andrzej Zbierski i Włodzimierz Prosnak. – To tylko osoby z grona najważniejszych i najbliższych.

Bez wątpienia najliczniejsze grono przyjaciół poznałem, będąc aktywnym w Społeczności Zrzeszonej. To był mój drugi, a może i pierwszy – życiowy uniwersytet. Dzięki temu zawarłem nowe przyjaźnie nie tylko w środowisku ludzi nauki, ale także szeroko pojętej kultury – literatury i sztuki, a nawet polityki. Wśród nich znalazło się liczne grono duchownych, jak również tzw. cudzoziemców – zwłaszcza Niemców i Czechów oraz obywateli Szwajcarii i innych państw europejskich i amerykańskich. Na szczęście, większość z nich nadal żyje i tworzy!

Niemców, najczęściej dawnych mieszkańców Wolnego Miasta Gdańska i Pomorza, reprezentuje tu śp. ks. prał. Johannes Goedeke – Człowiek Pojednania. Jednakże wcześniej, bo już w latach siedemdziesiątych XX wieku poznałem i zaprzyjaźniłem się z dr. med. Otto Kulcke z Frankfurtu nad Menem – głównym fundatorem odbudowy organów z kościoła św. Jana dla Bazyliki Mariackiej. Otto, z którego rodziną i przyjaciółmi nadal utrzymuję bliskie kontakty, jako jedyny po 1945 roku spośród świeckich został pochowany w kościele Mariackim. Opracowanie i opublikowanie jego życiorysu i choćby fragmentów wspomnień, to jedno z wielu zadań, jakie mnie czekają.

Prezentując tu sylwetki konkretnych postaci, niemal przy każdej z nich widzę dalsze, o jakich chciałbym i powinienem szerzej napisać. Gdy wspominam Lecha Bądkowskiego, widzę obok niego niemal zawsze Izabellę Trojanowską i Wojtkę Kiedrowskiego... Obok Tadeusza Bolduana stają mi w pamięci m.in. Bernard Szczęsny i Konstanty Bącz-

kowski. Z kolei Józef Bruski i Robaczkowo to także jego wspaiała siostra Helena Chomaniowa, jak i świat starszego dlań pokolenia – Jana Karnowskiego i Wicka Rogali. Drugiego poznałem jako dzieciak; z oboma i ich rodzinami zaprzyjaźniłem się jako historyk i kontynuator ich działalności społecznej.

Józef Chełmowski i Władysława Wiśniewska reprezentują tu bardzo liczne grono twórców i przyjaciół ze świata kultury ludowej, których dzieła towarzyszą mi na co dzień w każdym zakątku domu. Reprezentują oni bliskie mi dwa światy – okolice Brus i Wdzydz. W Brusach znalazłem m.in. pełen życzliwości i przyjaźni dom trzech siostr – Zofii, Marii i Wandy Jagalskich; we Wdzydzach chatę bliźniaczek – Heleny Knut i Anny Ostrowskiej, a i wspaiałej Róży Ostrowskiej – ich krewnej z ducha, nie nazwiska.

Maria Kowalewska to przedstawicielka tych, którzy mają korzenie rodzinne daleko od Gdańska i Gdyni. Stała się ona nie tylko gdynianką, ale i po trochu Pomorzanką-Kaszubką, podobnie jak jej i nasza Kaszubka z Wilna – Róża Ostrowska. Obie były związane na różny sposób z Wydawnictwem Morskim.

Helena Lewnowa, jak napisałem, reprezentuje świat wielu przyjaciół z nadraduńskiej Łączyńskiej Huty i wygodzko-chmieleńskiej okolicy. Podobnie jak Anna Łajming była i dla mnie po trochu matką, jak i babcią dla naszych dzieci. Pani Anna przede wszystkim pozostała najwybitniejszą pisarką Kaszub i świadkiem całego XX wieku. Jan Piepka to poeta i pisarz oraz działacz i gawędziarz kaszubski, przedstawiciel pokolenia twórców literatury, które do niedawna reprezentował Tadeusz Konwicki. Cieszę się, że nadal jest wśród nas Zbigniew Szymański.

Kazimierz Przybyszewski – to historyk i niemal rówieśnik, niezawodny towarzysz i przyjaciel, aktywny w różnych dziedzinach życia. Można i trzeba powiedzieć, że poprzedzał nas w tym wielowymiarowym działaniu niepowtarzalny mistrz, człowiek kultury i sztuki – muzealnik Julian Rydzkowski. Jako reprezentant Chojnic (obok niego zawsze widzę m.in. Maksymiliana Ichnowskiego), razem z Władysławą Spiczak-Brzezińską jest tu przedstawicielem liczego grona zrzeszeniowych i innych dręchów z moich rodzinnych stron – Gochów i Zaborów.

Za życia J. Rydzkowskiego, w latach trzydziestych XX wieku, na kartach dziejów ruchu kaszubsko-pomorskiego pojawili się z nieco obcymi dlań ideałami zrzeszyńcy, z których najbliżsi stali się dla mnie Jan i Leokadia Trepczykowie oraz Feliks i Stefania Marszałkowscy. W tym zrzeszyńców i zrzeszeńców kontekście szczególnie podkreślenia godna jest rola mężnych niewiast.

W przyjacielskim gronie duchownych, związanych z Pelplinem – stolicą diecezji chełmińskiej i jej następczyni pelplińskiej, są obok Kaszubów, Kocięwici i Borowiacy oraz jeden Niemiec i jeden Góral. Obaj reprezentują swoje światy niemal na zasadzie symbolu, bo mógłbym przywołać podobnych im postaci więcej. Wspomniałem już dr. O. Kulcke, a mogłem przy nim przywołać choćby Harrego Hillebrandta, głównego budowniczego organów mariackich, czy prezesa Adalbertus Werk – Gerharda Nitschkego oraz dr. Heinza Lingenberga, badacza przeszłości Gdańska i Oliwy, jak i równie zakochanego w starym i współczesnym Gdańsku Hansa Georga Sieglera.

Jednym z moich wyrzutów sumienia jest brak upamiętnienia choćby wspomnieniem wspaniałej przyjaciółki, poznanej tuż po zjednoczeniu Niemiec w stolicy Meklemburgii–Pomorza Przedniego, Schwerinie – dr Christy Drews von Steinsdorf, pierwszej szefowej tamtejszej Krajowej Centrali Kształcenia Obywatelskiego. Jej przedwczesna śmierć to szczególnie bolesna strata, a ostatnie urodzinowe spotkanie, na które zaprosiła przyjaciół, niejako zamiast spodziewanego rychło pogrzebu, trudno zapomnieć!

W przypadku ks. Józefa Tischnera pada też obok imię i nazwisko ks. prof. Janusza Pasierba, którego wspominałem wielokrotnie przy różnych okazjach, podobnie jak ks. J. Tischnera, ale po raz pierwszy i najserdeczniej w poświęconym mu tomie *Pomorskie drogi ks. Janusza Pasierba*, red. B. Wiśniewski, Pelplin 1995. Tu w przypadku ks. Józefa Tischnera obecni są jednocześnie moi i nasi krakowsko-podhalańscy drześze – Włodzimierz Wnuk i Tadeusz Staich. To również zmarła żona Włodzimierza – Irena i wciąż twórcza żona Tadeusza – Zofia, której krakowskie mieszkanie w Domu Literatów przy ul. Krupniczej jest nadal nie tylko centrum kultury podhalańskiej, ale i przyjaźni z Gdańskiem i Kaszubami.

Zaprezentowane w niniejszym tomie teksty mają bardzo różnorodny charakter – bardzo rzadko zbliżony do typowo naukowego opracowania. Dominują siłą rzeczy wspomnienia. Są one wyrazem mojej wdzięczności wobec znacznie liczniejszego grona przyjaciół – żywych i umarłych. Stąd liczę na wyrozumiałość jednych i drugich, z których ci pierwsi mogą być czytelnikami tej książki, podobnie jak nasze rodziny. Mam nadzieję, że wybaczony zostanie mi fakt, iż więcej piszę o radościach niż smutkach naszych przeróżnych form współpracy i przyjaźni. Można górnolotnie nieco rzec, iż wszyscy razem tworzymy jedną wielką rodzinę ludzi świata nauki, kultury i sztuki, Społeczności Zrzeszonej i akademickiej, wielkiego świata przymorza i kaszubsko-pomorskiej ziemi, gdzie kwitnie m.in. wiele różnych róż, a wszystkie mają także kolce...

Józef Borzyszkowski



H. Smolce